№ 288. Kraków 16 Grudnia — Piątek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 15 grudnia.

VI.

(Patrz *Czas* N. 275, 278, 279 284 i 287).

Nie mogąc przedłużać wczorajszego artykułu, przerwaliśmy go na wykazaniu punktów, w których stykają się dwie opinie ścierające się z sobą w odpowiedzi na pytanie: jaki ma być stosunek dworu do gromady w nowo uorganizowanéj gminie? Zobaczmy gdzie i jak dalece one się różnią. Różnice najlepiéj uwydatni zestawienie projektu stronników rozdziału z projektem stronników połączenia, o tyle, o ile nam wiadomo, że się jeden i drugi wyraźnie sformułowały. Rozumowania bowiem i krytyki nie przedstawiające całości, a tem samem dokładnie określonego zastósowania, nie mogą być przedmiotem ściślejszego rozbioru w kwestyi gminnéj. Mogą wyjaśniać cel, ale nie podają środków. Cel jest jeden, wiadomy, krajowy— chodzi o środki, aby go jak najlepiéj dopiąć.

Według stronników tak zwanego rozdziału, cel osiągniętym być ma przez pozostawienie we wsi gromady i dworu tak jak są dzisiaj. Gromada wybiera sobie sołtysa i radnych, sprawuje interesa gromadzkie, ma swoją straż gromadzką, ponosi ciężary jakie na nią spadną, i zarządza własnym majątkiem. Dwór ma te same prawa co gromada i te same obowiązki w obszarze własnych posiadłości. Sprawy wspólne odbywają się w gminie, którą składają wszystkie żywioły gminne we wsi będące, tamże równie uprawnione, a w radzie gminnéj reprezentowane. W gminie także rozstrzygają się spory między gromadą a dworem, bo tam gdzie jest ow węzeł społeczny łączący żywioły gminne, musi być i władza i juryzdykcya. W projekcie tym są tylko żywioły gminne i gmina, jakiekolwiekby ona miano przybrała. Żywioły gminne, to jest dwór i gromada, zostają we wsi osobno, każde w swojéj sferze praw i obowiązków, a połączenie ich widzimy dopiero w gminie, czyby takowa z jednéj lub kilka wsi składać się miała. Zawsze jednak rzecznicy tego projektu dodają, iż ów rozdział dworu z gromadą we wsi ma być tylko czasowy, dopóki się nie ustalą stosunki i nie rozwiążą spory o własność, że w organizacyi gminy obmyślone być winny ułatwienia do usunięcia tego osobnego stanowiska dworu i gromady, wreszcie że zostawiona ma być wolność połączenia się we wsi dworu z gromadą gdyby sobie tego życzył.

Stronnicy tak zwanego połączenia nie chcą właśnie tego osobnego stanowiska dworu i gromady i stąd tworzą gminę wiejską. W niéj zaraz mają się połączyć żywioły gminne w radzie złożonéj z reprezentanta dworu i z reprezentantów gromady. Wszakże gromada zachować ma swoją dzisiejszą autonomię, wybierać radę gromadzką, która odbywać będzie sprawy tyczące się gromady, zarządzać majątkiem, utrzymywać straż. Dwór również bez rady gminnéj załatwiać będzie sprawy dworskie, i będzie miał własną policyę. Sprawy dopiero wspólne, to jest obchodzące dwór i gromadę, odnoszą się do rady gminnéj. Mogą tam być rozstrzygnięte, jednakowoż w razie sporu dworowi przysłuża tylko głos powstrzymujący postanowienie rady. Sprawa wtedy przechodzi do gminy okręgowéj, z kilku gmin wiejskich złożonéj. Tam władza i juryzdykcya w radzie gminnéj okręgowéj, gdzie gminy wiejskie reprezentowane będą. W następstwie owego prawa powstrzymywania postanowień rady gminnéj wiejskiéj, dwór należeć będzie w pewnej części do ciężarów gromadzkich, bez żadnego w jéj majątku udziału. Dla tego też i tu pozostawiona wolność dworowi połączenia się lub nie z gromadą w gminę wiejską, któréj to wolności gromada używać nie będzie, bo jak widoczna, projekt powyższy wychodzi z zasady, że dwór jest opiekunem a gromada małoletnią.

Powiedzmy z góry, że w obu tych projektach znika odrazu jeden rozdział, z owych trzech jakie istnieją dzisiaj między dworem a gromadą, ten właśnie któryśmy w przeszłym artykule politycznym nazwali. Zastępując węzłem społecznym w gminie, jak w pierwszym przypadku, lub też w gminie wiejskiéj i okręgowéj jak w drugim, stanowisko czysto administracyjne jakie w powiecie (*bezirku*) zajmują dzisiaj żywioły gminne, tak jeden jak drugi projekt dokonywa połączenia w gminie. Zostają jeszcze dwa inne do zwalczenia: rozdział materyalny i rozdział moralny.

Owoż stronnicy pierwszego projektu uwzględnili głównie rozdział materyalny, jako odpowiedni teraźniejszości, a oraz czasowy i przemijający. Okoliczności które go sprowadziły i utrzymują, zmienić się muszą; sądzili przeto o ile nam się zdaje, że zmienią się nierównie prędzéj aniżeli się usunie rozdział moralny, którego tylko wpływ dworu na tradycyach przeszłości oparty ciągłem usiłowaniem i ofiarami nawet, pokonać zaledwie zdoła. Połączenie gromady z dworem we wsi uważali za niemożebne, dopóki rozdział materyalny istnieje; pozostawić je więc osobno z równemi prawami do pewnego czasu zaprojektowali. Starcie, jakieby z nieuwzględnienia obecnego stanu rzeczy koniecznie wyniknąć musiało, wzmacniałoby ich zdaniem rozdział moralny, którego usunięcie zostawić należy przyszłości, osłabiając go ciągle stosunkiem gminnym, ale nie bezpośredniem złączeniem się we wsi dworu z gromadą.

Stronnicy połączenia przedewszystkiem rozdział moralny mieli na oku, i chcieli wziąść jak to mówią wołu za rogi. Oparłszy się więc na przeszłości, skoczyli odrazu w przyszłość. Utworzyli gminę wiejską, sądząc, że materyalny rozdział nie powinien przeszkadzać zbliżeniu się dworu do gromady. Pozostałości z patryarchalnego węzła powinny się odbić odrazu w organizacyi gminnéj. Dwór jako opiekun, patron naturalny gromady, ma prawa i obowiązki; te odrazu wykonywać powinien; będzie więc przewodniczył radzie gminnéj, będzie ponosił część ciężarów gromadzkich. Wpływem bezpośrednim dobijać się ma zwierzchnictwa, bez którego połączenie zupełne nie możebne. Lecz nie będąc zwierzchnikiem, nie może rozstrzygać spraw wspólnych. Ztąd gmina okręgowa, gdzie się sprawy wspólne, te które dwór w radzie gminnéj wiejskiej stósownie do prawa mu przysługującego zawiesił, stanowczo rozstrzygają.

Jestże więc taka wielka różnica między jednym a drugim projektem? Tu i tam gromada zachowuje zupełną autonomię, tu i tam dwór ma równe prawa z gromadą. Gmina wiejska w drugim projekcie jestże gminą? Możnaż sobie wystawić gminę bez juryzdykcyi? Gmina jest tam, gdzie się wspólne sprawy rozstrzygają. A wtedy czémże się różni gmina w pierwszym projekcie od gminy okręgowéj w drugim? A zresztą, czyż sprawy wspólne nie mogą się tak dobrze rozstrzygnąć zgodą, prostym układem między dworem i gromadą w pierwszym projekcie, jak w radzie gminnéj wiejskiéj w drugim?...

Jedyną różnicę wydatną, jaką widzimy w tych projektach i w ogóle w zdaniach stronników rozdziału i połączenia, jest różny sposób zapatrywania się na ów moralny rozdział między dworem i gromadą. Bezpośrednie ich zetknięcie się, wydaje się dla jednych szkodliwém, dla drugich korzystném. Ztąd różnica w środkach. Najlepszym atoli dowodem, jak dalece sprzeczność ta nie sięga celu, to jest zasady połączenia dworu i gromady w gminie, lecz tylko formy, jest owa wolność zostawiona przez jednych i drugich każdemu w wyborze projektu.

Rozbierając nawet bliżéj, zapytaćby się można, czy ów projekt rozdziału jest takim rzeczywiście? Aby był istotnie rozdziałem między dworem a gromadą, powinnyby one w nim być całkiem odosobnione, jak są dzisiaj owe tak zwane gminy wiejskie i dworskie; powinienby stosunek ich do państwa być odrębnym jak dziś jest w *bezirku*; inaczéj, skoro tylko zlewają się w gminie, i ulegają władzy w któréj same biorą udział, już przez to samo są połączone, choćby nie wiedzieć jak osobno zostawały we wsi.

Również zapytać się można, czy projekt połączenia jest takim rzeczywiście? Aby było istotne połączenie między dworem i gromadą, potrzeba wspólności któréj nie ma. Zabespieczenie praw i własności dworu wymagało rozdziału w policyi wiejskiéj. Dwór utrzymuje swoją, gromada swoją. Sprawy własne odbywa gromada bez dworu, a dwór bez gromady, wspólnych zaś nie rozstrzyga ostatecznie gmina wiejska, a tam dopiéro połączenie gdzie wspólny sąd, wspólna władza. Jest więc i w tym projekcie rozdział, bo tylko wpływ dworu na gromadę, rzeczywiście połączyć je może, ale tego żadna organizacya nie określi.

Nie nasza więc w tém wina, jeżeli jak nam zarzucano, nie doszliśmy do konkluzyi w tym przedmiocie. Nie widzieliśmy żadnego projektu któryby się na bezwzględnym rozdziale lub połączeniu opierał. Nie odezwał się żaden głos któryby twierdził, iż dwór ma się wcielić w gromadę, bez żadnéj dla siebie rękojmi. W owych rękojmiach był zawsze rozdział. Nie było również głosu za rozdziałem, coby się do przeszłości i przyszłości nie odwoływał. W tém odwołaniu się było zawsze połączenie. Zdaje się, że bezwzględnie kwestya ta rozstrzygnąć się nie da. Oświadczyliśmy z góry, iż żadnych projektów w kwestyi gminnéj podawać nie będziemy, a między temi opiniami, z których jedna twierdzi, że bezpośrednie zetknięcie się dworu z gromadą stanie się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O zburzeniu Jerozolimy.

(Szkic humorystyczny.)

Kto na świecie nie słyszał o rzeszowskiém złocie? A rzeszowskie złoto jest utworem złotników rzeszowskich, a złotnicy rzeszowscy są gałązką szczepu Izraela. Czém był naród żydowski, czém był dla historyi, dla wiary, dla oświaty? uczy biblia i dzieje; czém był dla Polski? uczą także dzieje; ale czém jest dla Galicyi cząstka tego szczepu, czém jest ta gałązka dla siebie samych? mało kto wie.

Żydkowie nasi rodzimi galicyjscy zwą się między sobą nabożnemi *hassydym* i są niemi w saméj rzeczy! (Nie mówię tu o wyjątkach, którzy porzuciwszy przesądy i zabobony téj sekty, przyjęli obywatelstwo świata i wydali: Mendelsonów, Majerberów, Rachele, d'Izraelich, Abrahamów Sternów... ja zaś mówię o naszych poczciwych żydkach polskich zwykłego gatunku). Chodzą oni w staropolskim stroju, w jakim Zbarascy do Sułtanów posłowali, Odrowąże z Prowy kościoły fundowali; słowem jaki dawniéj szlachta i mieszczaństwo u nas nosiło: wyjąwszy pantofle i pończochy mianowicie wygorsowane na piętach, golone głowy z długiemi kędziorami u mężczyzn a bez pejsów u kobiet, jarmułki pod czapkami, i czarnéj barwy suknie. Są oni tak dobrze Izraelitami jak ich współbracia światli w Anglii i Holandyi, jak z poczciwości znani Karaici w Rosyi i w Haliczu, jak w końcu Sabsaówinniki na Wołoszczyznie i Węgrzech południowych. Wielka jednak między niemi zachodzi różnica.

Najprzód: — Tylko polscy nasi żydkowie mają ów, nam z bliska patrzącym dobrze znany zwyczaj: skrobania się i ruszania plecami i koło pasa. Węgierscy Sabsaówinnicy dziwią się temu zwyczajowi i pytają: czemu oni się tak ciągle skrobią??

Powtóre: niezmierne mają przywiązanie do téj naszéj ziemi, że jeżeli np. rozmiękczona wodami nieba, przeistoczywszy się w tak nazwane: błoto, przylgnie do spodu długiéj opończy; to za żadną cenę nie pozbędą się jéj, chyba że się sama wysuszy i wykruszy. Wszakżeż znajome spotkanie się żydka pinczowskiego z Tadeuszem Kościuszką w Ameryce, i radość obopólna, choć pewno innego rodzaju u obu. Mniéj jednak może znane; że kiedy Kościuszko z wstrętem żydkowi uwagę zrobił, jako łapserdak jego bardzo zachlapany— poczciwy żydek odrzekł dobrodusznie: Bo to! proszę pana jak my wyjeżdżali z domu to było bardzo wielkie błoto w Pinczowie!!

Trzecia różnica: że siebie zwą czystemi, *koszer*, Szabsaówinników zaś, Karaitów i tak nazwanych niemieckich Izraelitów, nieczystemi! Dla czego? bo tamci jedzą nie tylko przednią połowę bydląt ale i zadnią! a pieczeń i polędwica to największa brzydota! Niechlujstwo według ich zasad należy do czystości i najniechlujniejszy talmudzista spogląda z dumą na swych „nieczystych współbraci" w Niemczech, Anglii, a poczęści i w kraju! Montefiore i d'Izraeli źle-by wyszli w Polsce, jeżeliby chcieli jeść razem z naszemi *koszernemi* tj. czystemi hassydymy! Główną jednak różnicą jest pobożność, w któréj rzeczywiście celują całą gębą — i wykładem subtelnym pisma świętego.

— Nie będziesz sprzęgał konia z wołem— mówi prawo Mojżesza. Nasi tj. wykładacze, *talmudyści*, zgłębiwszy doskonale rzecz całą, znaleźli, że, jeżeli w kocu lub derce jest wełna mieszana, to znaczy tyle, jak gdyby był wół z koniem sprzągniony. A zatém: pobożny *hussydym* prawdziwy, znający głębie i tajemnice *Meszny* i *Gamury* owych dwóch ksiąg *Talmudu*, a do tego jeszcze *Massorę*; taki pewno nie usiądzie na srokatém kocu lub derce w pasy różnobarwne— z obawy: że siada razem na konia i na wołu. Z téj przyczyny berlacze koszerne po miasteczkach o wiele droższe od trefnych.

Że się modlą kiwając i wrzeszcząc, wiadomo dostatecznie, a wysilenie i zapał hussydymów przytém jest jak trzeba przyznać wielki. O oziębłość w modliwie nikt ich nieobwini. Owszem oni wszystką swą bracią o to obwiniają.

Żydowskich postów sławy ktoby nie znał, z pogardą odsełam go do rymu: polskich mostów!

Jak jednak zachowują wspomnienia dziejowe, jakiemi uroczystemi igrzyskami uświęcają ich pamięć— o tém opowiém.

Kołaczyki bowiem trzygraniaste, że pieką w rocznicę Estery i zwią: Hamanowe ucho — szabeskigil, mace itp. to już powszechnie znane.

Ale zburzenie Jerozolimy w Rzeszowie zdarzone przed kilką laty, godne dziejowéj karty.

Rzeszów miasto nad Wisłokiem gniazdo Rzeszowskich, których popiersia biało - marmurowe w presbiterzu gotyckiéj fary za wielkiemi ławkami choralnemi dotychczas stoją.

Kto chce wzbudzić w sercu uczucie znikomości sławy ludzkiéj, niechaj tam zaglądnie po za te ławy. Chcąc uwiecznić pamięć fundatorów postawiono w 16tym podobno stuleciu owe popiersia: cywilizacya zaś na początku 19go wieku w obec stanąwszy w postaci inżyniera - budowniczego patentowanego powiedziała: *veto!* niepozwalam! — Szanowny patentowy budowniczy technicznéj wiedeńskiéj akademii uczeń, chcąc koniecznie aby oparcie ław niezgrabnych do muru przylegało: Obciosał twarze i oblicza marmurowych posągów aż do połówki głów!!!

Otóż jeżeli dla niczego to już dla tego wandalizmu dokonanego na jego pamiątce dziejowéj — smutnego wspomnienia niechaj czytelnik miasteczku temu użyczy.

Król Stefan Batory pozwolił za zgodą posłów ziemskich jedenastu rodzinom żydowskim pobyt i mieszkanie w mieście, jak to świadczą konstytucye sejmowe. Pargamin przywilejowy tak z czasem rozmókł rozszerzył się, że objął całe właści-

szkodliwém dla ich przyszłego stosunku, a druga że będzie korzystném, nikt podobno choćby z największém doświadczeniem orzec stanowczo nie był w stanie.

Staraliśmy się atoli wykazać, że nie zachodzi żadna zasadnicza różnica między temi na pozór przeciwnemi obozami, że kraj nasz w kwestyi gminnéj nie stoi pod dwoma odrębnemi sztandarami. Komisya mężów zaufania lwowska oświadczyła się jak wiadomo za rozdziałem, krakowska o ile wiemy za połączeniem. Chcieliśmy zatém okazać, czém jest w istocie ów rozdział i owo połączenie, aby nikt niewyprowadzał wniosku, że okręg administracyjny lwowski innej potrzebuje organizacyi gminnéj niż okrąg krakowski; że są dwa różne interesa gminne, jeden w części wschodniéj, drugi w części zachodniéj Galicyi. Gdyby komisye obu okręgów razem były obradowały, niema wątpienia, iż byłyby znalazły punkt zgodny i sprzeczność ta chociaż tylko pozorna, nie byłaby się objawiła. Bo jeden jest tylko i jeden tylko być może interes gminny w kraju naszym, to jest połączenie gromady i dworu w gminie, a wydana ustawa gminna dla Galicyi zarówno też w całym kraju da się zastósować.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 7 grudnia.

(T) Gdy młodzi starają się o rozwód, tę ich chęć różnie tłumaczyć, a jeżeli nie usprawiedliwiać, to przynajmniéj uniewinniać można; lecz jakiż sąd może wypaść o rozwodzie tych, którzy z sobą kwitnące i dojrzałe lata przeżyli?

Jaki można wydać sąd o przedhistorycznym naszym dworze i przedhistorycznéj naszéj gminie, zabierających się na serio do rozwodu? Czyż dwór znajdzie na starość przychylność w młodéj żonie, a gmina przychylność w młodym mężu?

Niema kłopotu nad ten, w którym bywają dowodzący oczywistéj prawdy, nie wymagającéj żadnych dowodów.

Pozwólmy, że źle dworowi z gminą, a gminie źle z dworem, lecz nie będzież im jeszcze daleko gorzéj jednemu bez drugiego? Że im daleko gorzéj będzie, o tém ani na chwilę wątpić nie można. Do kogo zagnać się dworowi? do gminy; do kogo zagnać się gminie? do dworu; Czyż im łatwiéj będzie zaganiać się jednemu do drugiego, skoro nastąpi zupełny rozwód?

Czy ludzie są wodą, która pozrywawszy tamy płynie nie wiedząc dokąd bez upamiętania na wszystkie strony, gdzie spad jakikolwiek znajdzie, pokąd się nie zgubi zupełnie? Czyż i my chcemy się zgubić jak woda bez tamy?

Zniesieniem pańszczyzny nie zniesiono niczego więcéj, i gorzkie to żarty są, że potrzeba targać węzły, utwierdzone lat tysiącem przeszło. Po dziś dzień dwór i gromada są całością; nie rozerwania, ale umocnienia potrzebują w skutek doznanego w ostatnich latach osłabienia.

Gdzie dotychczas była gromada, tam był i wójt, a gdzie był wójt, tam była i gromada. Gdzie oboje byli tam był i dwór, lub dworski folwark na miejscu; jeżeli się gdzie znajdzie jaki wypadek, to jakby dla tego właśnie, aby reguła, że niema żadnéj reguły bez wyjątku, została bez wyjątku.

Każde gniazdo powinno i musi mieć własne ciepło, ciepło miejscowe, każda gromada powinna i musi mieć porządek miejscowy, ten dotychczas utrzymywał dwór i wójt, przyczyniał się do niego wpływem, światłem i charakterem nie mało ksiądz pleban. Zostawcie te rzeczy nadal, jak były, i tylko wszystko lepiéj oznaczcie, bo dzisiaj tego potrzeba.

Policyi nigdy nie było przy gromadzie*), ani przy wójcie, była ona przy dworze, i przy nim niechaj zostanie, o ile jéj potrzeba, aby było bezpieczeństwo.

Chcąc się obchodzić bez dworu, będziecie potrzebowali urzędników, będziecie pomnażali biórokracyą, na którą może nie ze wszystkiem słusznie narzekacie, ale która w skutkach pożyteczną być nie może. Lada kto urzędnikiem nie będzie, człowieka zdolnego i z charakterem robiąc urzędnikiem, odrywacie go od zatrudnień produkcyjnych, robicie go konsumentem nieprodukcyjnym, zkąd dla kraju nie jednoraki ubytek. Daléj urzędnik tworzy rodzinę, chowa ją miękko, dla niéj, by siedziała spokojnie, potrzeba będzie co lat dziesięć urzędy podwajać, a kiedyż temu będzie koniec? do czegóż to doprowadzi. Podatkom nastarczyć nie możemy, a przecież chcemy sami nic nie robić, zdawać nasz pokój i naszą pomyślność na urzędników.

Kiedy nas rząd postanowił wesprzeć, wspierajmyż rząd wszelkiemi siłami, starajmyż się o porządek wszelkiemi siłami, a obchodźmy się ile możności bez urzędników, aby ludzi zdolnych nie odrywać od zatrudnień produkcyjnych, które same jedne kraj zbogacają.

Pozostawiona w swojem miejscu gromada z policyą przy dworze, z własnemi swojemi interesami, które dziedzic i ksiądz będą popierali, bez wpływu legalnego na najmniejsze dworskie interesa, którego nigdy nie miała, taka gromada nie przeszkodzi żadnemu zaprowadzeniu potrzebnych porządków w wyższych sferach.

Dla takiej gromady całéj zawikłanéj subtelnościami konstytucyi pisać nie potrzeba, można ją napisać w dziesięciu co najwięcéj punktach.

Gdybyście z kilku gromad zrobili gminę, to mogłaby być policya i porządek w centralnym punkcie; ale nie byłoby jéj w każdéj gromadzie, a zatém w całym kraju nie byłoby jéj, policya i porządek byłyby wyjątkowo tu i owdzie, co nie ma sensu.

Nie powołujcie się nawet na byłe dominia, mandataryusz siedział w jednym punkcie, ale w każdéj gromadzie był ekonom, leśniczy, a przynajmniéj pisarz, a w najgorszym razie gumienny, wójcik, ataman, co o wszystkiem dawał do dworu znać, więc wójt (najczęściéj pijany) samopas niechadzał.

Juryzdykcyi w całém znaczeniu słowa gromada mieć nie może, nawet gromada od dworu nieodłączona; lecz tego i nie potrzeba. Upominać można, karać niepotrzeba, bo za lada co nie warto, a za ważniejsze przekroczenia bez prawa i sądu formalnego nie należy, ale zapobiedz niejednemu wykroczeniu można, zatamować niejedno złe można na podstawie małéj policyi przy dworze pozostawionéj, na podstawie powagi księdza plebana i zawisłości wójta pod względem policyjnym od dworu.

Lwów 10 grudnia.

(Z) Z wiosną rozpocznie się budowa nowego gmachu szkolnego w Dublanach. Dnia 24 z. m. zjechali tam na miejsce książe Leon Sapieha. pp. Kutszera, Ludwik Skrzyński i prof. Strzelecki dla obrania, w porozumieniu z dyrekcyą zakładu placu na budowę, oraz przejrzenia dawniéj już przed kilku laty wypracowanych w tym celu planów przez budowniczego Schmidta. Według rzeczonych planów miało stanąć trzy budynki, jeden większy o dwu piętrach, dwa drugie mniejsze. Lecz że budynki takowe zajęłyby większą część dziedzińca, zasłoniły ogród, a nadto budynek większy, na dawniéj wyznaczonym pobudowany miejscu, byłby zbyt wystawiony na ciąg wiatrów zachodnich, przeto odstąpiono od dawniejszych planów i postanowiono wznieść jeden gmach, w miejscu gdzie dzisiaj stoi pomieszkanie dyrektora zakładu. Gmach ten dwupiętrowy w środku, o jednopiętrowych skrzydłach, będzie długi na 36 sążni a 9 sążni szeroki, pomieści w sobie pomieszkanie dla uczniów, dla profesorów, zbiory naukowe zakładu i sale wykładowe. Dyrekcya wypracowała plan odpowiedny stosując się do wymagań miejscowych i potrzeb zakładu wedle doświadczenia nabytego przez kilkoletni przeciąg istnienia szkoły. Szkice dyrekcyi pójdą pod rozbiór techników budowniczych, którzy szczegółowe wyrobią plany, według których budowa zostanie wykonaną. Fundusz jakim obecnie rozrządza komitet Tow. gosp. przeznaczony na pomienioną budowę wynosi 15,000 złr. m. k. z ofiary Stanów, a 5000 w obligacyach pożyczki austryackiéj z daru hr. Jabłonowskiego. Jestto zbyt szczupły fundusz, ażeby można myśleć o wybudowaniu całego gmachu naraz. Postanowiono przeto ażeby pieniądze te użyć na wystawienie tymczasowo jednego skrzydła lewego od ogrodu, a dzisiejsze pomieszkanie dyrektora pozostanie nietknięte tak długo, dopókąd się nie uzbierają fundusze do prowadzenia daléj budowy. Hr. Michał Starzeński, zastępca prezesa Tow. gosp. głosował za tém, iżby dla braku dostatecznych funduszów odłożyć na czas późniejszy murowanie gmachu szkolnego, a poprzestać obecnie na rozszerzeniu dzisiejszego drewnianego domu, coby niemogło kosztować więcéj jak 1000 zł. mk. Popierał zdanie swe tem, iż gdy budynek rzeczony jest z dniem 1go listopada 1860, tj. z dniem otwarcia kursów szkolnych w przyszłym roku niezbędnie potrzebny, gmach zamierzony, a chociażby tylko jedno skrzydło, jego część trzecia, nieda się ukończyć w ciągu jednego lata, lub téż zbyt pospiesznie i źle murowany będzie. Gdy jednak Stany i p. Jabłonowski ofiarowali fundusz wyraźnie na murowanie domu, niechcąc uszczuplać go na tymczasowe inne zabudowania, większość głosów przeważyła za rozpoczęciem murowanego gmachu. Skrzydło którego budowa rozpocznie się z wiosną, będzie miało 12 sążni długości. Na dole będzie pomieszkanie dla jednego profesora i adjunkta, tudzież laboratoryum chemiczne, na piętrze cztery obszerne sale wykładowe. Zwóz materyałów już się rozpoczął. P. Józef Nikorowicz jeszcze przed kilku laty ofiarował kamieniołomy swoje w Zboiskach na potrzeby zakładu Dublańskiego.

Jedwabnictwo zaczyna się coraz więcéj rozkrzewiać u nas za przykładem kilku lubowników, pomimo zdań o niestósowności klimatu naszego, które niedawno jeszcze słyszeć się dawały. Doświadczenia w kilku odległych stronach prowincyi z pomyślnym skutkiem czynione, przemawiają najsilniéj za rozpowszechnieniem jedwabnictwa i są dowodem, że pielęgnowanie morwów i gąsienic jedwabniczych w kraju naszym doskonale się udaje, byle tylko prowadzone było ze znajomością rzeczy i należytą przezornością. Ksiądz Woliński, proboszcz w Tudorowie, założył plantacyę morwową i wypielęgnował już znaczną ilość drzew morwowych. Nabywszy umyślnie na ten cel odpowiedni obszar ziemi, wystawił budynek, w którym zamierza na wielki rozmiar prowadzić pielęgnowanie gąsienic jedwabniczych. Ksiądz Woliński obliczył, że przy cenie 70 cent. w. austr. za funt kokonów, jedwabnictwo może się już dostatecznie u nas wypłacić.

Berlin 13 grudnia.

† Rozchodzi się znowu wieść, że stan zdrowia króla bardzo się pogorszył. Chwile nieprzytomności umysłu mają się coraz częściéj powtarzać i dłużéj przeciągać, siły fizyczne zwolna, ale widocznie się zmniejszać. W zeszłą niedzielę cały dwór był w Poczdamie. Podróż króla do południowéj Anglii zupełnie zaniechana. Z tegoż powodu podobno i Książę Regent nie pojedzie już do Karlsruhe i do Koblenc, dokąd się jeszcze w tym miesiącu chciał udać, częścią dla odwiedzenia córki swojéj W. księżnéj badeńskiéj, częścią dla bycia obecnym otwarciu drogi żelaznéj z Koblenc do Moguncyi.

Wystąpienie z ministerstwa jenerała Bonina zawsze jeszcze przez prasę niemiecką bardzo różnie jest tłumaczone. Wiele z podawanych powodów noszą na sobie tak wyraźnie piętno złośliwego wymysłu i fałszu, że nie warto ich ani zbijać ani powtarzać. W skutku wystąpienia z ministerstwa jenerała Bonina opóźniło się nieco wykończenie projektu reorganizacyi armii, a przez to znów opóźnia się wygotowanie budżetu ministerstwa wojny, który zatem w całości nie będzie zapewne mógł być zaraz po otwarciu sejmu przedłożony. Sejm otwartym będzie 14 stycznia. Jest to najpóźniejszy termin. W liczbie wspomnionych już dawniéj projektów do praw, które do sejmu wniesione być mają, mieści się także projekt do prawa wyborczego dla Izby poselskiéj. Projekt ten wypracowany podobno jest wedle pomysłu byłego ministra spraw wewnętrznych pana Flottwela. Polegać ma na tem, że okręgi wyborcze będą zmniejszone i tak urządzone, aby w każdym jeden tylko poseł był obierany. Rząd chce zapobiedz przez to owym zbyt pospolitym kompromisom pomiędzy obozami wyborczemi, przez które częstokroć fałszuje się prawdziwa reprezentacya okręgów, prowincyj i kraju. Stałe prawo wyborcze, ustalające raz na zawsze okręgi, oddawna było przez kraj i sejm pożądane, i w każdym razie z zadowoleniem będzie przyjęte. Berlin ma być podzielony na dziesięć okręgów, i na przyszłość mieć dziesięciu posłów; teraz ma ich dziewięciu.

Poseł pruski przy dworze rosyjskim, pan Bismark-Schoenhausen, zachorował już blisko miesiąc temu w drodze do Petersburga. Ponieważ choroba jego dotąd się przeciąga, rząd wyśle na czas trwania jéj nadzwyczajnego posła do Petersburga, kogo? nie wiadomo. Nie masz dotąd pewności, czy minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, uda się osobiście na kongres do Paryża.

Stan spraw niemieckich wiszących w Bundestagu nie zmienił się, i w roku bieżącyan żadna zapewne z nich rozstrzygniętą nie będzie. Są to sprawy: holsztyńska, hessenkasselska, sprawa reorganizacyi ustawy militarnéj Związku, sprawa ustanowienia naczelnego trybunału związkowego, wreszcie sprawa ogłaszania protokółów obrad bundestagowych. Do nich przyłączy się zapewne niezadługo projekt do prawa handlowego, dla Niemiec, nad którego drugą częścią, obejmującą prawo handlowe morskie, pracuje wyznaczony komitet w Hamburgu. Słychać także o projekcie utworzenia akademii nauk wojennych dla wojska związkowego; na miejsce dla niéj proponują Norymbergę.

Wiadomo, że od kilku lat powstał tu nowy, drugi kościół katolicki pod wezwaniem ś. Michała, zbudowany ze składek parafii i z funduszów ofiarowanych przez panujących monarchów pruskiego i austryackiego. Zabrakło funduszów na wewnętrzne dokończenie téj bardzo pięknéj świątyni. Budowa została wstrzymaną i była chwila, że jéj dawano inne przeznaczenie. Składki zbierane w kraju na dokończenie nie wystarczały na pokrycie kosztów. Słychać teraz, że rząd przeznacza na nie 23,000 talarów, z funduszów publicznych, z powodu, że kościół ten będzie zarazem garnizonowym. Prace około niego skończą się w przyszłym roku.

Z bieżącym tygodniem rozpoczął się jarmark gwiazdkowy, któremu towarzyszą różne wystawy i widowiska, urządzane dla małych i wielkich dzieci. Ruch dotąd nie zbyt wielki, kupiectwo się skarży na mały odbyt, kupujący na drogość czasów. Tak zawsze bywa, a jednak co rok jarmark większe przyjmuje rozmiary. Całe miasto jest jednym bazarem.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia, na przedstawienie konsystorza metropolitalnego łacińskiego we Lwowie zamianował X. Wenancyusza Pieleckiego, wikarego katedralnego i zastępcę katechety przy wyższej szkole realnéj we Lwowie, rzeczywi tym nauczycielem religii przy tejże szkole.

P. Feliks Holzer zamianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego Rzeszowskiego, z siedzibą w Łancucie.

Wiedeń 14 grudnia. Dzisiejsze dzienniki nie przynoszą nic zajmującego ze spraw publicznych

*) Policyi nawet przy miasteczkach nigdy nie było, czy wójt, czy landwójt, czy burmistrz mieściny poddanéj, działali pod wpływem dworu.

---

we miasto, i drugie przyrodnie, nowe i wszystkie ulice wyjąwszy dwóch czy trzech. A dziwna to z temi pargaminami! — inne przywilejowe kurczą się, a starozakonne rozszerzają się w nieskończoność. Dzielny to i zabiegliwy naród co o sobie tak myśli — pod tym względem braćby nam z nich przykład.

Dawni miasta mieszkańce wyparci na przedmieścia w około, byli jak gdyby skóra na balonie, którą wewnętrzna para coraz bardziej rozdyma i rozpycha. Już im miejsca niestawało od strony rzeki i chybaby się wynosić przyszło gdyby nie uprzejma grzeczność rzeki. Wisłok bowiem widząc ciasnotę Rzeszowian usunął się o kilkanaście morgów ku wschodowi, i utworzył nową dzielnicę po dziś dzień znaną pod nazwą: Stare Wisłoczysko.

Na brzegu starego Wisłoczyska stanęła z czasami chałupka skromna o jednej izbie i komorze z sienią, na ustroniu, w sadku, gdyby jaki pustelniczy domek. Gmina zaś starozakonna mnogiej liczbie dziatwy swojej wystawiła szkołę z szumną facyatą, w któréj nauczyciele gminni zaprawiali młódź do oświaty zaczynając jak zwykle od abecadła *sug-że ałef! sug-że noch a muhł ałef!*"

W połowie naszego stulecia cywilizacya wstrząsnąwszy Europą, wzruszyła i gminą żydowską w Rzeszowie i nauczyła ją: że *ałef* i *baiss* i całe abecadło i kiwanie się nad niezrozumiałym i niezrozumianym talmudem: że to wszystko za mało!

Był tam zaś pewien członek tejże gminy, ale cywilizowany członek, ogolony, ubrany w szaty cywilne i posiadający wyższe nauki, bo nawet 4 czy 5 lat gimnazyalnej nauki, więc i łaciny trochę i tajemnice zakrawania piór do pisania i linie i ołówki i ostry scyzoryk.

Mąż ten więc postanowił sobie zbliżyć swój naród ku oświecie. Posprawiał więc ławki i tablicę i gąbkę i kredę i wszystko i otworzył szkołę, w któréj uczył niemieckiej mowy z tak nazwanej *sprachlery* i nauki liczb i pisowni niemieckiej i wszystkiego. Prócz tego wykładał im dzieje narodu swego wedle jakiegoś dziejopisa nowszego przez siebie poprawnego, a zawsze z poglądem na religijne obrzędy, które w narodzie izraelskim są oraz obrzędami narodowemi. Wykładom tym przysłuchiwali się nieraz starzy *hassydymowie*, z obawy, aby jad niewiary niezskaził młode latorośle rzeszowskiej winnicy Izraela. Mieli oni tam i mają wielką talmudu potęgę, któréj główną dźwignią był sławny Rabbi, Szmulowej zięć!

Pod tą nazwą słynął na kilkanaście mil, i był podziwem mądrości. Grono prawowiernych talmudystów otaczało go i zdawało sprawę z nowéj szkoły i nauk. Z grona tego wybrani mężowie kontrolowali oświatę i zaszczepiali obok niej naukę zgłębiania talmudu, czuwając nad utrzymaniem i rozkrzewieniem uczucia narodowości swej talmudzko-żydowskiej,

Za ich przeważnym wpływem postanowiono narodowo wspomnienia igrzyskami obchodzić, mianowicie zaś: zburzenie Jerozolimy. Szanowny nauczyciel lubownik wielki podobnych uciech, urządził całą rzecz.

Domek na wybrzeżu starego Wisłoczyska, był się mocno podstarzał, zbutwiałe gąty porosły mchem, ściany opadły z gliny, a podwalina zagnita uległa ciężarowi zrębu całego i niemocą swoją pochyliła domek. Położenie odludne, na ustroniu przypierające do dzielnicy i łaźni żydowskiej bardzo mu się stosownem wydawało na miejsce igrzysk; wstąpił więc do domku. Mieszkał tam właściciel onegoż, stary wysłużony miejski wojak *vulgo* expolicyant, biedując na szczupłym łaskawym chlebie. Zagadawszy go o tem i o owem, zrobił mu przedstawienie: czyby nieprzystał na troche hałasu i wrzasku żydowskiej dziatwy i oddarcie kilkudziesięciu gątów za nadgrodę nowego pobicia dachu i jeszcze poczęstnego wódką i kilką złotemi. Biedny expolicyant dał się namówić i przystał, a nauczyciel gminy żydowskiej, wręczył mu zadatek.

Nadszedł dzień 17 lipca, a znim post na pamiątkę zburzenia Jerozolimy. Z rana zaraz roiły się pejsate bachorki około szkoły i krzyczały i skakały i cieszyły się zbierając kamyki po gościńcu i z kupek żwiru nawiezionego, do jarmurek i czapek. W bożnicy zaś modlili się ich ojcowie, odmawiając smutne psalmy Jeremiego proroka na zgliszczach miasta i kościoła, wśród łez i smutku wygłoszone.

Kiedy się skończyło poważne i smutne nabożeństwo, wyszedł genialny nauczyciel i zawołał: Ny! dziatkowie chodźcie teraz za mną, będziemy Jerozolimę burzyć! — Dziatwa zawołała: *güt! güt!* i ruszyła w pochód ku małemu domkowi expolicyana na starem Wisłoczysku, a przodem szedł nowoczesny Jozue i przykazywał milczenie. Ale to nie tak łatwo utrzymać powagę hetmańską w zastępach wrzawliwej dziatwy. Więc koło łaźni stanął — i zawołał: dzieci stójcie i słuchajcie! Bachorki stanęły i rozdziawiły gęby, aby lepiej słyszeć co mają robić; on zaś prawił do nich: Cicho podejdziemy, żeby nas wróg niespostrzegł — aż dopiero na mój znak uderzycie na niego i uczynicie wrzask jak pod Jerycho! — Git — git! — wrzasnął chór bachorków i szedł dalej nie krzycząc, tylko hopkając z nogi na nogę i podnosząc zgubione pantofle. Kilku gorliwych starych hussydymów przyłączyło się do nich i wielomowny bardzo z gazet nawet uczony pachciarz akcyzny, który jak podanie dziejowe niesie, nigdy nieopuszczał sposobności odznaczenia się w obec świata, a który nosił miano: *Papigie wohjler jüng* tj. papuga tęgi chłopiec! adjutantował hetmaniącemu nauczycielowi, a starzy figlarze fanatyczni mimochodem nie kamyki, ale połówki cegieł i spore bryły zbierali.

(D. n.)

wewnętrznych, prócz rozbioru jednéj broszury, o narodowościach w Austryi, a któréj treść damy niezupełnie wedle zapatrywań się większéj części organów dziennikarstwa wiedeńskiego; a powtóre zajęte są sprawą religijną w Węgrzech, a w szczególności zborem odbytym w Peszcie 12go, przeciw któremu urzędowa *Pesth. Of. Ztg* oświadczyła się, i zaprzeczyła mu charakteru urzędowego. Co do obrad gminnych w Węgrzech, pierwsza komisya zbiera się na okręg rządowy preszburski: o zwołaniu mężów zaufania w innych okręgach Węgier, nie ma jeszcze wzmianki.

— Urzędowa *Pesth. Ofn-Ztg* z 13go pisze: „Kilka wczorajszych wieczornych dzienników, podały wiadomość o odbytym jakoby wczoraj tu w Peszcie zborze ewangielickim superintendentury wyznania helweckiego, dawniejszej superintendentury okręgu z téj strony Dunaju. Gdy odprawienie zamierzonego na dzień wczorajszy w Peszcie zboru ewangielickiego superintendentury wyznania helweckiego przez zastępcę superintendentury Gabryela Batorego ze względu na przepisy patentu cesarskiego z dnia 1 września r. b. odwołanem zostało, przeto obradom odbywanym w kościele wyznania helweckiego podczas nabożeństwa nie można przyznać charaktreru zboru superintendenturalnego. Zresztą przedsięwzięte zostały z tego powodu kroki prawne.“

Wanderer donosi w tym przedmiocie pod datą o jeden dzień dawniejszą, że protestanci mieli w Peszcie 11go przygotowawcze obrady, na których oświadczono się przeciw zastosowaniu patentu z d. 1 września. Zgromadzenie jednak walne ma się odbyć dopiero 15go. Reformowani (wyzn. helweckie) odprawili narady 12go (o tych więc naradach pisze powyżej *P. Of. Ztg*) wśród wielkiego natłoku przybyłych zdala i bliska, i również oświadczyli się przeciw przyjęciu patentu.

Nieobojętną będzie rzeczą dowiedzieć się — piszą *N. Nachr.* — że z powołanych do Hermansztadu mężów zaufania w celu naradzania się nad ustawą gminną, hr. Dyonizy Kalnoby były nadżupan, odmówił z uszanowaniem przyjęcia mandatu, a hr. Benedykt Mikes nie położył podpisu swego na protokóle pierwszego posiedzenia, a to z powodu że tak jeden jak i drugi nie poczytują się za uprawnionych do objawienia zdań swoich w imieniu kraju, nie będąc do tego na drodze przepisanej ustawą wybranymi.

— *Gaz. Augsburgska* donosi z Wiednia, że właściciel dziennika *die Presse* p. Zang sprzedaje takowy tutejszemu instytutowi kredytowemu, który obejmie ten dziennik na własność już od nowego roku. P. Zang zamierza usunąć się od zawodu publicznego. Dzienniki wiedeńskie nic jeszcze o tem nie wspominają. Z nowym rokiem inna wszelako zajść ma zmiana w dziennikarstwie wiedeńskiem. Dodatek wieczorny do *Gaz. Wiedeńskiéj*, który nie jest czysto urzędowem pismem jak właściwy numer poranny, ma wychodzić od nowego roku pod oddzielnym tytułem jako dziennik osobny, niejako półurzędowy; zaprzestanie także wychodzić osobno czasopismo *Austria*, dawniéj organ ministerstwa handlu, a teraz wydawany w ministeryum skarbu po zwinięciu ministerstwa handlu. Od nowego roku *Austria* stanowić będzie dodatek do *Gaz. Wiedeńskiéj.*

Włochy.

Do *Gaz. Szląskiéj* piszą z Wiednia: Co się tyczy układów między Stolicą Apostolską a gabinetem tuileryjskim względem reform przez niego projektowanych, dochodzą tu niejakie jeszcze szczegóły, dozwalające poznać, ile pod tym względem oczekiwać można od rządu papieskiego. Przedewszystkiem stara się on udowodnić, że w państwie kościelnem jedynie na zasadach kościoła rządzić można, to jest prawami kanonicznemi. Rząd państwa kościelnego musi przeto u góry być księżym, lecz za to administracya we wszystkich swoich gałęziach aż do najniższych stopni nie potrzebuje składać się wyłącznie z duchownych. Rząd papieski już to sam był uznał, jak to się pokazuje z tego, że na 6854 urzędników świeckich, jest tylko 125 księży. Rząd papieski dowodzi, że zarząd finansów jest wzorowy. Przeciw zaprowadzeniu kodeksu napoleońskiego stanowczo się oświadcza, albowiem państwo kościelne nigdy nie zaprowadzi u siebie ślubów cywilnych, gdyż kościół nieuznaje małżeństwa cywilnego; również nie może być mowy o równouprawnieniu wyznań, lecz tylko, że inne wyznania mogą być cierpiane. Potrzeba reform w sądownictwie jest uznawaną, i miano przyrzec zaprowadzić takowe w miarę potrzeby. Rząd papieski nie zobowiązał się jednak do niczego piśmiennie i nie żądano też tego.

— Dopóki Lombardya była prowincyą austryacką, Stolica Apostolska wzbraniała się wchodzić w układy z rządem szwajcarskim względem oddzielenia kantonu tessińskiego i części kantonów gryzońskiego i walijskiego pod względem dyecezyalnym od biskupstw lombardzkich Como i Bergamo. Dnia 8go grudnia rada związkowa szwajcarska otrzymała wszelako odpowiedź na notę swoją do nuncyusza papieskiego w tym przedmiocie wystósowaną, jeśli się niemylimy, jeszcze przed wojną włoską. W nocie téj Stolica Apostolska oświadcza, iż gotową jest wejść w układy co do rozdziału dyecezyi i utworzenia biskupstwa w Ticino.

— *Kor. Austr.* donosi z Turynu 11go: Według tutejszych dzienników, Buoncompagni odłożył odjazd swój do Florencyi, dopóki tameczny pałac della Crocetta nie będzie wyporządzony. W miejsce Cosilla, zamianowany został Boschi podgubernatorem prowincyi turyńskiéj. Fanti wydał rozkaz dzienny, w którym nakazuje odbyć przegląd wojsk Parmy, Modeny i Romanii dla wydalenia z szeregów ludzi niezdatnych.

Toż pismo donosi z Bononii 8go: Wczoraj przybyło do Pesaro 750 nowozaciężnych żołnierzy wojska papieskiego. Dom kupiecki Gonzales e Tatti w Medyolanie otrzymał konsens na budowę kolei żelaznéj z Castel-bolognese do Rawenny.

— Z dniem 7 grudnia ogłoszoną została w Medyolanie ustawa sardyńska, zaś nowe prawo karne dopiero od dnia 1 maja 1860 obowiązywać będzie tak dawne prowincye sardyńskie jako téż i nowe. Prawo to ma w wielu względach różnić się od kodeksu francuskiego i znawcy kładą je wyżéj.

— Emigranci z Neapolu i Sycylii wygotowali memoryał do państw mających zasiadać na kongresie, i w takowym przedstawiają stan państwa króla Franciszka II, wykazując, iż bez stanowczych zmian organizacyjnych, Neapol niebyłby w stanie należeć do konfederacyi włoskiéj, jaka ma istnieć we Włoszech. Starają się oni dowieść w tym memoryale, że wszystkie urządzenia w Neapolitańskiem mają tylko cele policyjne.

Maroko.

Przygotowawcze działania do wojny między Hiszpanią a Marokiem już się ukończyły, na głównym placu walki przed Ceutą stoją jak wojska naprzeciwko siebie i stoczyły nawet kilka krwawych potyczek, wojna przeto naprawdę się rozpoczęła.

Przdstawiwszy dawniéj obszernie: teraźniejszy stan wewnętrzny cesarstwa marokańskiego i jego siły, powód sporu między Hiszpanią a Marokiem, wyraźne żądania Hiszpanii na dawnych traktatach oparte, oraz niewypowiedziany lecz jawny cel wojny, popierany może przez Francyę a którym jest zajęcie narożnika wybrzeży marokańskich i stanowisk panujących nad ciasniną gibraltarską, nad tą bramą morza Śródziemnego, — opisywaliśmy następnie, pobieżnie i krótko pod oddziałem „Przegląd“, bieg przygowawczych czynności do wojny, gromadzenie, ruchy i przeprawę wojsk, i pierwsze ich starcia pod Ceutą. Gdy Angiia, grożąca zrazu wmięszać się w tę wojnę i ująć się za Marokanami, cofnęła się z tego stanowiska na pozycyę obserwacyjną, a z drugiéj strony Francya ukończywszy swą krótką wyprawę przeciw napastniczym nadgranicznym plemieniom marokańskim, zajęła również obserwacyjne stanowisko; słowem gdy nateraz Francya i Anglia, grożąca zrazu czynnem wystąpieniem na pole walki, porozumiały się z sobą i pozostawiły na placu boju jedynie Hiszpanię i Maroko, — przeto od owéj chwili wojna ta straciła ważność pod względem ogólnéj polityki, chociaż w dalszym swym rozwoju i następstwach może wywrzeć wpływ na sprawy europejskie. Z téj przyczyny, jak również, że obok licznych i ważnych spraw krajowych i toczących się wielkich kwestyj europejskich, nie mamy czasu i miejsca na szczegółowy opis téj wojny, będziemy i daléj pobieżnie i w krótkim tylko w rysie przedstawiać bieg działań wojennych na marokańskich wybrzeżach, aby nie stracić wątku téj sprawy.

Dzisiaj położenie rzeczy na teatrze wojennym marokańskim jest następujące. Dwa korpusy hiszpańskie 1szy i 2gi (około 20,000) stoją przed Ceutą obozem który silnie oszańcowali, gdyż w nim i w téj twierdzy zgromadzili zapasy potrzeb wojennych, tu przeto założyli bliższą podstawę działań. Ruszywszy z tego obozu i sforsowawszy przejście przez wzgórza Ballones, mogą uderzyć albo na Tanger albo na Tetuan, których to ważnych stanowisk zajęcie jest pierwszym celem wojny. Korpus 3ci jeszcze nie wylądował i zapewne wraz z flotą wojnną uderzy od morza na jedno z powyższych dwóch stanowisk. Ogółem wojska wyprawowe hiszpańskie liczyć mają 35 do 40 tysięcy piechoty, 2000 jazdy i 150 dział. Siła wojsk marokańskich nie jest dokładnie znana, ale według wątpliwych podań ma liczyć 80,000 zbrojnych, z których ⅔ części nieregularnych lecz walecznych Arabów i Kabylów. Wojska te stoją podobno w czterech punktach. Przeszło 20,000 ma stać na wzgórzach przed Ceutą; 8000 regularnych żołnierzy jest załogą w Tangerze, podobny korpus załogą w Tetuanie, a główny korpus przeszło 30,000 liczyć mający rozłożył się obozem za górami Ballones ztąd może spieszyć na obronę tak Tangeru jak Tetuanu lub też rzucić się na Ceutę.

Zapał obu armij ma być wielki. Hiszpanów podnieca do boju odświeżona nienawiść ku Maurom, pamięć że niegdyś ciemiężyli Hiszpanię, wspomnienia pełnych chwały długoletnich z niemi bojów. Tesame wspomnienia a więcéj jeszcze fanatyzm religijny i myśl, że bronią własnego kraju, zapala Maurów. Z tych powodów stoczone przed Ceutą potyczki, były krwawe; Maurowie uderzali zacięcie; ich oddziały otoczone w odwrocie, nie przyjmowały pardonu, a w potyczce 30 listop. w któréj 2000 Maurów było zabitych lub rannych, Hiszpanie nie wzięli ani jednego jeńca.

Podczas gdy wojska hiszpańskie, wstrzymywane burzami morskiemi, zwolna przeprawiały się na wybrzeża afrykańskie prowadząc z sobą wielkie zapasy potrzeb wojennych i gromadziły się w szczupłym obrębie swéj posiadłości na tych wybrzeżach, tojest w nadmorskiéj twierdzy Ceucie i w obozie który rzucili przed tą warownią spędziwszy przednie straże maurytańskie, — Maurowie zebrani już w znacznéj liczbie na wzgorzach przed Ceutą, uderzali raz po razu na ten obóz hiszpański usiłując wyprzeć ich z niego i ze swych granic. Lecz jakkolwiek dzielnie uderzali, zawsze ze stratą odparci byli. Trzy razy silniéj atakowali: 22, 25 i 30 listop., a o tych trzech potyczkach, w których Maurowie działali zaczepnie, odpornie zaś Hiszpanie nie mający jeszcze sił dostatecznych, pisaliśmy już dawniéj. Lecz gdy cały 1szy i 2gi korpusy oddziałami przybywające, zostały skoncentrowane w obozie przed Ceutą, Hiszpanie uczynili 8 grudnia pierwszy krok zaczepny. Jenerał Prim ruszył w dniu tym rano na czele 2go korpusu ku Tetuanowi. Byłto w obec Maurów pod Ceutą stojących, ruch flankowy, przedsięwzięty może dla rozpoznania Tetuanu i drogi do niego, może dla uwiedzenia Maurów iż na to miasto uderzyć Hiszpanie zamyślają, a może dla zasłonienia naprawiających drogę, jakto wspomniano w doniesieniu. Dotarłszy o 2 mile od Tetuanu, wrócił jenerał Prim 9 t. m. rano do obozu pod Ceutą, zmuszony, jak się zdaje z dość ciemnéj depeszy telegraficznéj, silnym atakiem Maurów na ten obóz. Według téj depeszy, Maurowie uderzyli 9 grudnia rano na dwie reduty „Izabella“ i „Franciszek“, wzniesione przed obozem hiszpańskim. Zostali jednak odparci i musieli się cofać doliną pod ogniem z redut. Lecz w południe ponowili atak w daleko większéj sile, bo przeszło w 10,000 ludzi. Atak ten szedł zrazu pomyślnie, gdyż 2gi korpus, który po powrocie z Tetuanu, stał na przodzie obozu, musiał zawezwać na pomoc wojska 1go korpusu. Oba korpusy połączonemi siłami odparły napad Maurów i ścigały ich do obozu marytańskiego, dokąd Maurowie w rozsypce cofnęli się zostawiając na placu przeszło 300 zabitych a unosząc z sobą 1000 rannych. Hiszpanie stracili w ranionych 30 oficerów i 287 żołnierzy, a w zabitych 40 ludzi.

Ta jest ostatnia wiadomość z marokańskiego placu boju. Korpus 3ci jenerała Ross, wraz z całą flotą wojenną wypłynął podobno 9 grudnia z Malagi; lecz nie wiedziano czy połączy się pod Ceutą z głównemi siłami hiszpańskiemi, czy też oddzielnie uderzy na Tetuan lub Tanger, w chwili gdy dwa drugie korpusy ruszywszy z pod Ceuty będącéj podstawą działań, i sforsowawszy przejście przez wzgórza Ballones, zaatakują Tanger lub Tetuan od strony lądu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donoszą nam ze Lwowa:

Stanisław Serwaczyński, znamienity skrzypek, umarł we Lwowie 30go listopada b. r. Urodzony 1795, najprzód pod przewodnictwem ojca swego Michała, potém w Wiedniu przez lat trzy kształcił się w zawodzie muzycznym. Koncertami swemi we Lwowie i w Krakowie dawanemi zwrócił na siebie naprzód uwagę ziomków, a później i cudzoziemców, szczególniéj zaś Włochów. Pozostawił po sobie kilka utworów własnych, które znawcy zapewne ocenią. W Węgrzech tak był lubiony i sam również tak Węgrów polubił, że osiadłszy na jakiś czas w Peszcie, przyjął tam obowiązek naczelnika orkiestry teatralnéj i przyczynił się do założenia instytutu muzycznego. Zatęskniwszy za rodzinną ziemią, wrócił do kraju i zabawiwszy rok we Lwowie udał się do Lublina, gdzie do roku 1858 mieszkał. Po niebespiecznéj chorobie w przeszłym roku odbytéj, sprowadzony przez swą rodzinę do Brodów, wyzdrowiał na krótki czas, a ostatnie jego publiczne wystąpienie tego lata było w Truskawcu.

— W skutku nadeszłego do Lwowa drogą telegraficzną w d. 11 b. m. rozkazu J. C. Mości, wszyscy starozakonni skazani w wiadomym procesie o przewóz zboża dla armii austryackiéj podczas wojny wschodniéj, zostali ułaskawieni.

— Saint-Marc-Girardin zebrawszy wszystkie swoje artykuły które zamieszczał w „Journal des Débats“, wydał je razem pod napisem: „Souvenirs et reflexions politiques d'un Journaliste.“ We wstępie poprzedzającym ten zbiór, przedstawia olbrzymi wpływ i ważność dzienników; utrzymuje, że dzisiaj nie książki ale dzienniki kształcą masy, gazetę stawia wyżéj niż katedrę, gdyż pierwsza ma daleko większy okrąg wpływu i siłę działania. Z tych powodów poczytuje sobie za zaszczyt i wielką zasługę, że jest dziennikarzem.

— Dzienniki wrocławskie doniosły, że w czasie ostatniego pobytu Cesarza Aleksandra w Wrocławiu zbliżył się do monarchy wychodzącego z teatru jakiś człowiek i oddał mu prośbę, a następnie kilka chwil z Cesarzem rozmawiał. Był to p. Zygmunt Lesser, brat konsula saskiego w Warszawie. Zamieszkiwał on przez lat 10 zagranicą w Paryżu i Londynie, niedopełniając żadnych formalności paszportowych prawem przepisanych; następnie gdy teraz chciał do kraju powrócić, wszystkie poselstwa rosyjskie odmawiały mu wizy. Mniemając, że powodem tego są intrygi ukrytych nieprzyjaciół, przyjechał umyślnie z Paryża do Wrocławia i wprost Cesarzowi podał prośbę w sposób wyżéj wskazany. Cesarz wysłuchał skargi proszącego, a wypytawszy o szczegóły tyczące się jego położenia, zatrzymał prośbę przyrzekając, że ona uwzględnioną zostanie. Lecz p. Lesser oczekuje dotąd w Wrocławiu przychylnéj rezolucyi.

— Od dawna zajmowano się wynalezieniem środka, przez któryby można albo zapobiegać tworzeniu się w kotłach zamkniętych osadu, albo przynajmniéj ułatwić czyszczenie kotłów z tego osadu, który nie tylko przeszkadza ogrzewaniu się wody w kotle, ale nadto staje się niekiedy przyczyną jego pęknięcia. Czyszczenie kotłów odbywano zwykle na drodze mechanicznéj, do czego potrzeba wiele czasu i zachodu. W Portsmouth przedsiębrano w tym celu od dawna różne doświadczenia z kotłami machin parowych na okrętach, aż wreszcie znaleziono sposób szukany, który licznemi próbami stwierdzony został. Do tak zanieczyszczonego osadem kotła, po wypróżnieniu go wpuszczano nagle przegrzaną parę na 400°, a ta odsadzała osad od ścian kotła. Następnie napełniano kocioł wodą i ogrzewano go przez kilka godzin w zwykły sposób, poczém wypuszczono parę z niego i osad pokruszony dał się wydobyć z łatwością. Cała robota trwała 12 godzin.

— Członek akademii umiejętności w Paryżu chirurg Velpeau, przedstawiał tejże akademii w dniu 5 grudnia opis prób przedsiębranych przez chirurga Broca, które mu dozwoliły pozbawiać czucia pacyentów poddawanych bolesnym operacyom. Próby te okazały się być lepszemi niż znane dotąd środki usypiające, jakiémi są eter i chloroform, a przynajmniéj bezpieczniejszemi. P. Broca trzymał przed oczami osoby którą chciał uśpić, jakbądź przedmiot błyszczący w odległości 15 do 20 centimetrów od oczu i kazał jej weń wpatrywać się. Po upływie kilku chwil, osoba ta zaczęła zyzem patrzéć, potém wpadła w katalepsyę, a wreszcie straciła zupełnie czucie i wiedzę. Z pięciu prób odbytych przez p. Broca, trzy operacye powiodły się szczęśliwie, a w jednéj z nich robił on nawet głębokie cięcia. Dr Velpeau przedstawia Akademii to zjawisko, zalecając dalsze jego doświadczanie.

— Dnia 10 grudnia postawiono w Sztuttgardzie posąg Eberhardowi brodatemu, pierwszemu księciu Wirtemberskiemu, założycielowi uniwersytetu w Tybindze.

Dodatek tygodniowy N. 49 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. Litera D. E. i F. (ciąg dalszy).

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu październiku 1858. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanéj ilości buraków w kwietniu, maju i czerwcu 1859—1858.

4) Sozań — Dokument z r. 1554. Król Zygmunt August potwierdza pismo, którem królowa Bona postanowiła, iż Jamieńscy, Sozańscy i inni właściciele Sozani równie mają prawo do zwróconego kąta pola.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 grudnia. Dzisiejszy *Times* donosi, że rząd domagać się będzie od parlamentu 10 milionów f. szter. na ufortyfikowanie arsenałów morskich i że suma ta zebraną będzie w drodze pożyczki.

Madryt 13 grudnia. Nasz korpus 3ci wylądował wczoraj pod Ceutą. Korpus 2gi jenerała Prima w powrocie swoim do Ceuty, zaatakowany był przez Maurów, którzy jednak ze stratą odpędzeni zostali.

Już wszystkie państwa mające brać udział w kongresie, nadesłały do Paryża swoje przyzwolenie. Teraz idzie podobno tylko o pierwszeństwo honorowe dla nuncyusza papieskiego, jakie przyznawano zwykle posłom papieskim przed posłami świeckimi. Co do osób, które będą zasiadać na kongresie, zachodzą jeszcze pod pewnemi względami wątpliwości, tém spowodowane, iż Anglia nie wysyła żadnego z swoich ministrów. Ma to być także użyte jako droga ułatwiająca hr. Cavourowi zasiadanie na kongresie. *Debaty* nawet twierdzą, że dyplomata ten będzie reprezentował Sardynię. Gdyby ministrowie angielscy osobiście zasiadali na kongresie, wtedy trudno, aby Sardynia dla samego hr. Cavoura mogła żądać owéj wyłączności, skoro tenże nie jest ministrem.

Pays mówi o atrybucyach kongresu, z powodu podniesionéj kwestyi: czy kongres uchwałom swoim da moc wykonawczą. *Pays* mówi, że sam kongres wątpliwość tę rozstrzygnąć powinien.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy pełno ogłoszeń i zapowiedzi o to nowych pismach mających od Nowego Roku wychodzić, to o zwiększeniu formatu i zakresu dawnych. Niektóre z tych dzienników jak np. *Wiadomosti Petersburskie*, rozprawiają często i dość niezależnie o polityce zagranicznéj a nawet czasami o ważnych sprawach krajowych, chociaż dziennik ten nie jest bynajmniej rządowym, owszem nazwać go można organem liberalnej niby opozycyi. Czyż rząd rosyjski pozwalający na to w Rosyi i zwalniający tam znacznie więzy krępujące wolność druku, nie odstąpi ani na krok od dawnego systemu ostrej cenzury w Królestwie Polskiem? pozostawi całą bijącą w oczy różnicę przepisów w Rosyi od surowych i wyjątkowych ustaw w Królestwie Polskiem, jakby kraj ten był ciągle w stanie oblężenia?

W Rosyi nawet od Nowego Roku ma cenzura nowéj uledz zmianie: nowa władza niezależna od żadnego pojedynczego ministra ma objąć najwyższy zarząd cenzury i nadzór nad dziennikami i drukiem; a jakkolwiek utrzymują, że na czele téj władzy stanie rzeczywisty radzca stanu Korf, mimo tego z wielkiem niezadowolnieniem przyjęto w Petersburgu i w ogóle Rosyi tę wiadomość, bo się spodziewano zniesienia cenzury *prewencyjnéj* i ogłoszenia prawa drukowego *represyjnego*. Ta zawiedziona nadzieja była słuszną, bo gdzie raz korzyść wolności druku poczują, tam w końcu cenzura prewencyjna ustąpić musi. Nowa władza cenzuralna ma wydawać jakiś dziennik, którym chce opinię publiczną kierować.

Zarys położenia rzeczy na marokańskim teatrze wojny w dniu 10 t. m. przedstawiamy wyżéj (patrz „Maroko“). Lecz powyższa depesza z Madrytu z 13go t. m. przedłuża ten zarys jednym nowym wypadkiem, donosząc, że 3ci korpus hiszpański, na który tak długo oczekiwano, wylądował 12go t. m. przecież, lecz nie wprost pod Tangerem ale pod Ceutą, i połączył się z dwoma korpusami już tam stojącemi. Przeto cała armia wyprawowa hiszpańska jest w obozie pod Ceutą zgromadzona i z téj podstawy działań uderzy lądem na Tanger lub Tetuan, które zapewne wówczas zatakuje od morza flota wojenna. Koniec depeszy odnosi się do ruchu wykonanego w dniu 8 i 9 rano przez 2gi korpus jenerała Prima, który posunął się na rozpoznanie Tetuanu, i wrócił następnie pod Ceutę a w tym odwrocie atakowany był przez Maurów.

Według wiadomości z Nowego Jorku z 30go listopada nadeszłéj do Londynu 13go b. m., egzekucya śmierci na osobie Browna skazanego za zamach w Harpers Ferry, została wstrzymaną. Depesza nie mówi z jakich powodów.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 15 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80⅓	79⅓
Srebro nowo . . . złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 85	5 72
„ austryackie . . . „	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	80½ —	79½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	71½ —	70 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½

Wiedeń 15 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	105	85
Hamburg 100 Marków	93	20
Londyn 10 Ł.	123	10
Paryż 100 franków	48	25
Dukat	5	70
5% Metaliki.	74	75
4½% „	66	—
4% „	58½	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	360	—
„ „ 1839.	123½	—
„ „ 1854.	116½	—
Pożyczka narodowa	81	10
Obligacye indemn. galic.	75½	—
Akcye Bankowe	912	—
„ kolei północnéj	1995	—
„ kredytu ruchomego	217¼	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 13 grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 80	5 74
„ austryacki	5 83	5 78
Półimperyał rosyjski.	10 13	10 1
Rubel rosyjski	1 94	1 91
Talar pruski	1 89	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 10	82 35
Oblig. indemn. bez kupon.	73 65	73 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 50

Warszawa 13 grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	93 19	—
kupon	—	— 81⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 68½	14 66½
kupon		28½

Wrocław 14 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80 5/12	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne,	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%,	—	99 7/12
„ „ „ 3½%,	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z powodu zarazy na bydło w wschodnich obwodach Galicyi, jako to Sanockim, Stanisławowskim, Brzeżańskim, Złoczowskim i Stryjskim, a nadto w obwodzie Ołomunieckim, rejencya Opolska wydała przepisy tyczące się kwarantanny bydła na granicy pruskiéj od granic Galicyi, Szląska austryackiego i Morawy. Kwarantanna ta ma trwać 21 dni. Nierogacizna i owce muszą być przy wejściu do Prus czyszczone lub kąpane, a pędzacze bydła również odbywać winni kąpiel. Również co do skór, rogów i łoju wydane zostały przepisy. Skóry zupełnie suche, a rogi oczyszczone z części skórnych mogą być wpuszczone; łój tylko w beczkach, a łój w skórach dopiero po zdjęciu skór i spaleniu takowych. Łój nie przetopiony i mięso są wzbronione zupełnie.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 14 do 15 grudnia.

HOTEL POLLERA. Baron Kloch Kornis, Müller Juliusz wł. dóbr, Keiler Markus, Keltaitski Szymon kup., Niederföhr Hugo urz. z Mysłowic. Knappe Henryk ob. z Katowic. Loebe Hugo urz. z Nadrenu. Rau Wilhelm wł. dóbr z Wrocławia. Löwenfeld Emanuel właś. dóbr z Chrzanowa. Greger Franciszek plenipotent z Mokrzyszowa. Brześciański Sylwery właśc. dóbr z Galicyi. Trzaskowski Henryk właśc. dóbr z Tarnowa. Kubicki Edward dyr. z Krzeszowic. Michałowski Władysław, Kucieński Jan wł. dóbr z Polski. Knopf Mauryey kup. z Berlina. Benoe Anastazy wł. dóbr z Niegowic.

Wyjechali: Szeligowski Franciszek plenipotent do Zatora. Kubicki Edward dyr. do Tarnowa. Keilor Markus kupiec do Tarnopola. Bar. Kloch Kornis wł. dóbr do Węgier. Mochnacki Józef notar. do Chrzanowa. Szczeniowski Tytus ob. do Lwowa. Zypcer Juliusz sped. do Rzeszowa. Leśniowska Berta, Kochanowski Jan wł. dóbr, Schlesinger Józef, Bingelheim Baruch, Simon Zygmunt, Tomasz Ferd. kup., Bittner Jakub handlarz do Galicyi. Sroczyński Ludwik ajent do Nowego Sącza. Rund Henryk kup. do Bielska. Rawitta Antoni kupiec do Wiednia. Freund Wilhelm kupiec, Chwalibóg Kornel wł. dóbr do Grojca. Wiktor Tadeusz wł. dóbr do Warszawy. Westphal Karol kup., Gemperle Karol fabr. do Przeworska. Morawski Adam Dr. med. Boghimi Grzegorz pryw. do Bochni.

HOTEL ROSYJSKI. Piotr Kaziczyn urz. z Rosyi. Wincenty Zwierkowski wł. dóbr z Polski. Apoloniusz hr. Ledóchowski wł. dóbr, Prokop Andruszczenko pryw. z Prus. Aleksander Pluciński, Wanda Brykczyńska ob. ze Lwowa. Andrzéj Pławecki ck. urz. z Tarnowa.

Wyjechali: Piotr Kaziczyn urzęd. do Wiednia. Apoloniusz hr. Ledóchowski wł. dóbr, Prokop Andruszczenko prywatny do Rosyi. Aleksander Pluciński, Wanda Brykczyńska ob. do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Kanty hr. Tarło właśc. dóbr z Zalesia. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Konstanty Turkiewicz wł. dóbr z Trzcśni. Kajetan Hupka ob. z Niwisk.

Wyjechali: Ulman wojażer do Lwowa. Targowski wł. dóbr do Tokarni.

HOTEL SASKI. Tadeusz Stacherski ob. z Ryglic.

Wyjechali: Jan Stefański kup. do Jasła. Jan hr. Tarło Piotr Garbaczyński, Wł. Krzywoczewski wł. dóbr do Polsk

W Drukarni „CZASU."

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[Nr. 25,255.] W domu pana Janowskiego i Bałwańskiego na Kazimierzu, są

Pomieszkania każdego czasu do wynajęcia.

Wynająć sobie życzący, zechcą się zgłosić w Magistracie w Biórze Departamentu III, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą.

Kraków dnia 2 grudnia 1859 r. (1012-2-3)

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

C k. uprzyw. Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza sprzedać

kilka Lokomotyw z Tenderami,

które dla swej małéj siły parowéj stosunkom ruchu tejże kolei nie odpowiadają.

Lokomotywy te pochodzą z fabryk po części angielskich, po części z fabryk pod firm: *„Borsig"* w Berlinie i *„Mayr"* w Mühlhausen.

Dla kolei przy kopalniach węgli, lub kolei pobocznych, lub też jako stała poruszająca siła w przedsiębiorstwach przemysłowych, okazałyby się parowozy te zupełnie odpowiednie, i dałyby się używać z korzyścią.

Wzywa się zatem chęć kupienia mających, by opisanie maszyn zechcieli przejrzeć, albo w centralnym Zarządzie w Wiedniu *„Galvagnihof"* na drugiem piętrze, lub też w Zarządzie ruchu w Krakowie, gdzie i same maszyny wystawione są do oglądania.

Dotyczące oferty kupna mają być podane do centralnego Zarządu Kolei Karola Ludwika w Wiedniu.

Wiedeń 6go grudnia 1859 roku. (1007-2-3)

C. k. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika.

TEATR FRANCUSKI.
Dziś w piątek dnia 16 grudnia 1859 r.
Les Amours d'un Coiffeur.
Śpiewane będzie:
Je suis enrhumé du cerveau,
Na żądanie:
Les Tribulations d'un Choriste.
Zakończy:
La Soeur de Jocrisse.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	325‴ 96	— 2'6	100	wschodni średni		śnieg	— 4'3	— 2' 3
	10	325 09	4 3	100	„ słaby		„		
15	6	325 14	5 0	100	„ średni		„		

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*